

Jacek Salij

Możliwość odnowy piątku jako dnia pokuty

Collectanea Theologica 41/2, 69-75

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O. JACEK SALIJ OP, WARSZAWA

MOŻLIWOŚĆ ODNOWY PIĄTKU JAKO DNIA POKUTY

Ustalmy na początku, w jakim znaczeniu będziemy tutaj mówić o pokucie. Przez pokutę rozumiemy wszystko to, co się składa na prawidłową postawę chrześcijańską wobec grzechu: zaprzestanie grzechu i wysiłki ku dobremu, ale również pragnienie wyleczenia się z ran pozostawionych przez grzech oraz usunięcia korzeni grzechu, jakie w nas jeszcze tkwią. Dlatego też zewnętrzne czyny pokutne, post czy inne umartwienia, chociaż nie są najważniejszym, to jednak są istotnym elementem pokuty chrześcijańskiej.

Rozważania niniejsze mają o tyle tylko sens, o ile przyjmujemy, razem z całą tradycją chrześcijańską, przypominaną niedawno przez następcę Piotra, że wszyscy chrześcijanie są zobowiązani z samego prawa Bożego do czynienia pokuty, i to nie tylko pokuty wewnętrznej (Paweł VI, *Paenitemini*, AAS 58. 1966.183). Przyjmując bowiem to założenie, dość łatwo wskazać racje socjologiczne i teologiczne, dlaczego w roku kościelnym muszą być pewne określone dni pokutne. W każdym razie przypuszczenie, że zewnętrzne czyny pokutne mogą być powszechnie pełnione w Kościele, nawet gdyby zrezygnować ze społecznych instytucji pokutnych i realizowanie pokuty pozostawić wyłącznie osobistej inicjatywie wiernych, nie wydaje się grzeszyć nadmiarem realizmu i znajomością natury ludzkiej.

Poza tym trudno nie zauważyć, że w wyniku obecnego kryzysu dni pokutnych post i inne praktyki pokutne przestają być przeżywane jako czyn społeczny. Nawet jeśli ktoś pości, jest to jego osobista sprawa, coraz trudniej dziś o poczucie, że razem ze mną pości cały Kościół. Jest to strata poważna, świadomość bowiem, że w pewne dni cały Kościół powinien stawać przed swoim Panem w pokorze pokuty, istotnie wzbogacała życie Kościoła i szkoda by z tej wartości zrezygnować.

Znaczenie dni pokutnych w roku kościelnym

Zwróćmy uwagę, że dzisiejszy kryzys dni pokutnych w Kościele jest skierowany bezpośrednio przeciw koncepcji roku liturgicznego, którą Kościół posiadał i przeżywał od pierwszych wieków swojego istnienia, a która obecnie jest wspólna Kościołowi katolickiemu i prawosławnemu, a w dużej mierze również Kościołom protestanckim — czyli, praktycznie wzięwszy, całemu chrześcijaństwu. Mianowicie rok kościelny jest starannie przemyślaną mozaiką trójcolorową. Dni radości, dni pokuty oraz dni pewnego oddechu w przeżywaniu wiary, stanowią tego rodzaju całość, że chrześcijanin żyjący rytmem Kościoła ma możliwość wchodzenia w tajemnicę Chrystusową ciągle na nowo.

Bardziej konkretnie można zobaczyć tę paradoksalną dwubiegowość chrześcijaństwa wyrażoną w roku kościelnym, jeśli przedtem uświadomimy sobie wspomniany trójpodział roku kościelnego. Dniami radości są w Kościele wszystkie niedziele oraz cały okres paschalny, tzn. pięćdziesiąt dni między Wielkanocą a Zesłaniem Ducha Świętego; ponadto wszystkie święta oraz okres od Bożego Narodzenia do Epifanii. Pokutuje natomiast Kościół we wszystkie piątki, dawniej również w środy, przede wszystkim zaś przez czterdzieści dni Wielkiego Postu, niekiedy ponadto w okresie przed Bożym Narodzeniem. Mniej więcej połowa dni roku kościelnego jest z zamierzenia mniej intensywna religijnie: pewna gra napięć w przeżywaniu wiary jest nieodzownym warunkiem żywotności religijnej ludu Bożego. Na tej samej zasadzie intensywność dni radości czy dni pokuty nie jest jednakowa, pewne dni są szczytowymi momentami radości (Wielkanoc, Boże Narodzenie) lub pokuty (Wielki Piątek, początek Postu).

Taka struktura roku liturgicznego jest ścisłym odbiciem naszej obecnej sytuacji. Jesteśmy już odkupieni, ale nie doszliśmy jeszcze do zbawienia i nasze zbawienie nie jest jeszcze pewne; już teraz jesteśmy dziećmi i przyjaciółmi Bożymi (w każdym razie powinniśmy nimi być), a jednocześnie ciągle podlegamy grzechowi; już teraz Chrystus jest obecny wśród nas, a przecież na pełną obecność Chrystusa dopiero czekamy. Toteż Kościół byłby niewierny samemu sobie, po prostu źle odczytałby rzeczywistość w której żyje, gdyby zabrakło mu radości albo pokuty. Kościół nie może nie cieszyć się z tego, że zostaliśmy odkupieni, obdarzeni łaską i miłością Chrystusa. Ale jednocześnie Kościół nie może zapomnieć o tym, że jesteśmy dopiero w drodze; musimy płakać nad swoimi grzechami i starać się nawracać do Boga ciągle na nowo.

Zresztą pokuta i radość — chociaż sobie przeciwstawne — w konkretnym życiu chrześcijańskim wzajemnie się warunkują. Im prawdziwsza pokuta, tym głębszy wzrost w łasce, pokuta prowadzi więc w sposób konieczny do radości — gdyby nie owocowała radością,

byłaby pokutą wątpliwą. Również prawdziwa radość ma konieczną tendencję w kierunku pokuty: ciesząc się z przynależności do Boga, nie sposób nie widzieć, że jeszcze nie całkowicie należymy do Niego.

Nieustanne napięcie między radością a pokutą jest niczym innym jak napięciem między naśladowaniem śmierci Chrystusa a wchodzeniem w Jego zmartwychwstanie. Pokutować to znaczy umrzeć razem z Chrystusem. Stąd m. in. słowo „umartwienie” — tak jak Chrystus umarł na Krzyżu, tak również my mamy umartwić czyli uśmiercać w sobie starego człowieka (Kol. 3, 5; 2 Kor 4, 10; Rz 6, 6; 8, 13), aby razem z Chrystusem zmartwychwstał w nas nowy człowiek.

Dlatego właśnie rozkład dni radości oraz dni pokuty w roku kościelnym został oparty przede wszystkim na schemacie zmartwychwstania i śmierci Chrystusa. Zarówno okres paschalny w ciągu roku, jak niedziela w ciągu tygodnia są dniami zmartwychwstania. Kościół nie mógł lepiej wybrać dni, w których ma cieszyć się szczególnie z dokonanego odkupienia i nowego przymierza we Krwi Chrystusa oraz oczekiwać z ufnością przyjścia Pańskiego. Podobnie nieprzypadkowo piątek, dzień w którym Zbawiciel został ukrzyżowany, jest w tygodniu chrześcijańskim dniem pokuty oraz dniem obawy przed strasliwym Sądem. Dawniejszy post w środę również uzasadniano związkiem z męką Chrystusa: w środę Pan został zdradzony przez Judasza. Również w ciągu Wielkiego Postu Kościół nieprzypadkowo o męce Chrystusa pamięta szczególnie: okres pokuty jest czasem naszego umierania razem z Chrystusem.

Na tym tle obserwowany we współczesnym Kościele kryzys dni pokutnych wydaje się czymś daleko więcej niż tylko niezrozumieniem potrzeby zewnętrznych czynów pokutnych. Jest możliwe, że choroba dotyczy samego rdzenia moralności chrześcijańskiej. Zasady „umierać razem z Chrystusem i żyć razem z Chrystusem” nie da się zamknąć całkowicie w ogólnej zasadzie „czynić dobro, unikać zła”. Specyficznie chrześcijańskie zasady moralne wydają się o wiele bogatsze i głębsze niż zasady ogólnomoralne. Zanik praktyk pokutnych oraz kryzys instytucji pokutnych jest być może objawem tej zubożającej redukcji zasad chrześcijańskich do zasad ogólnomoralnych.

Wspólna modlitwa w dni pokutne

Liturgicznie rzecz wzięwszy, dzień pokuty nie może się ograniczać do samych tylko postów i wyrzeczeń pokutnych. Dzień pokuty byłby w czymś niedopowiedziany, gdyby postom nie towarzyszyła wspólna modlitwa Kościoła. W czasach, kiedy Mszy św. nie odprawiano codziennie, w dni powszednie zbierano się na Eucharystię

przede wszystkim w rocznice męczenników oraz właśnie w dni pokutne: w środę, piątek oraz przez cały okres Postu. Miało to nie tylko ten skutek, że wierni przychodzili wówczas do kościoła dość licznie — mniej więcej na tej samej zasadzie, według której wierni zbierają się u nas dość licznie na majowe nabożeństwa czy nowenny środowe: zaproszenie na Mszę nie było bowiem czymś zwykłym, codziennym. Ale niezależnie od tego, że na zaproszenie okazyjne łatwiej i prędzej się odpowiada niż na zaproszenie codzienne, wierni gromadzący się wówczas na eucharystyczną wspólnotę mieli jasną świadomość, że zebrali się w Kościele z racji rocznicy świętego czy też — to nas tutaj interesuje — z racji dnia pokuty. Dzień pokuty był rzeczywistą okazją, dla której wierni schodzili się na Eucharystię.

Rozpowszechnienie zwyczaju Mszy św. codziennej — niezależnie od licznych i oczywistych wartości, jakie zwyczaj ten wniósł w życie Kościoła — przyczyniło się do tego, że w świadomości wiernych dzień pokuty przestał się kojarzyć z wspólną modlitwą. Msza w piątek niczym nie różni się obecnie — ani frekwencją ani w świadomości wiernych — od Mszy w inne dni powszednie. Okoliczność, że dzisiaj jest dzień pokuty, dla nikogo nie jest już obecnie zaproszeniem, aby z tej racji pójść do kościoła. Dawna świadomość pozostała aktualna jeszcze tylko odnośnie dni pokuty pierwszej rangi: w Środę Popielcową czy w Wielki Piątek wierni na wspólną modlitwę gromadzą się rzeczywiście — i to właśnie ze względu na dzień pokuty — liczniej niż zwykle. Ogólnie jednak rzecz biorąc, liturgiczne zrównanie piątku z pozostałymi dniami tygodnia naruszyło nierozzerwalny związek postu z modlitwą. Odtąd dzień pokuty sprowadzał się jedynie do zachowania postu.

Być może w tym rozdzieleniu postu od modlitwy trzeba dopatrywać się jednej z najważniejszych przyczyn upadku znaczenia dni pokutnych w Kościele. Ojcowie, zwłaszcza wymienić tu należy św. Augustyna i św. Leona, lubili przypominać, że post jest płodny religijnie tylko wówczas, kiedy mu towarzyszy modlitwa i pełnienie miłosierdzia. Tam gdzie zapominano, iż w dzień pokuty przynajmniej część Kościoła gromadzi się na wspólną modlitwę, z czasem dochodziło do następnego etapu: do rezygnacji także z postu i umartwień, w rezultacie czego dni pokutne w Kościele tak często są jedynie fikcją.

Postulaty

Mimo że piątek dawno już przestał być dniem szczególnej modlitwy, a post piątkowy — choć często jeszcze zachowywany — znajduje coraz mniej zrozumienia, istnieją we współczesnym Kościele pewne zwyczaje, które mogłyby stać się poważną pomocą w próbach

odnowy piątku jako dnia pokuty. Najpierw można by wykorzystać specjalny status, jakim w świadomości wiernych cieszą się dotychczas piątki Wielkiego Postu. Wydaje się, że w dni te jeszcze dziś pości się w Kościele dość powszechnie, poszczą wówczas nawet ci katolicy, którzy w ciągu roku piątków nie przestrzegają. Ponadto żywy jest zwyczaj odprawiania w te dni Drogi Krzyżowej, dzięki czemu są one rzeczywiście dniami szczególnej modlitwy, i to modlitwy tak ściśle związanej z Męką Pańską. Toteż wydaje się, że większe zwrócenie uwagi duszpasterskiej na piątki Wielkiego Postu nie wywoła wśród wiernych zdziwienia ani oporów, a na pewno przyczyni się do odnowienia świadomości, że wszystkie piątki roku kościelnego są pamiątką śmierci Chrystusa i wezwaniem do pokuty.

Innym zwyczajem, który można by wykorzystać dla przypomnienia miejsca piątku w tygodniu chrześcijańskim, jest instytucja pierwszych piątków miesiąca. We współczesnym duszpasterstwie istnieje tendencja, aby mówić nie tyle o Komuni pierwszopiątkowej, co raczej o spowiedzi pierwszopiątkowej; przyjęcie Komunii w pierwszy piątek powinno bowiem znaleźć swą kontynuację w Komunii świętej przynajmniej niedzielnej. Pierwsze piątki są wprawdzie zwyczajem nowożytnym, niemniej okoliczność, że właśnie piątek jest wskazywany jako szczególnie stosowny na przyjęcie sakramentu pokuty, harmonizuje z całą tradycją liturgiczną Kościoła, dla której dzień męki Zbawiciela był zawsze szczególnym dniem pokuty. Być może jednak okoliczność tę dałoby się bardziej wypuklić w oddziaływaniu duszpasterskim.

Wydaje się ponadto, że niektóre idee pierwszopiątkowe można by więcej uzgodnić z tradycyjnymi ideami religijnymi, jakie Kościół zwykł łączyć w ogóle z piątkiem. Np. idea wynagrodzenia jest stosunkowo łatwa do uzgodnienia z ideą postu i innych umartwień piątkowych; idea miłości Serca Jezusowego mogłaby pomóc w formowaniu świadomości, że każdy piątek jest pamiątką Męki („Nikt nie ma większej miłości nad tę, jak życie swoje oddać za przyjaciół swoich”). W ten sposób instytucja pierwszych piątków nie tylko promieniowałaby na wszystkie piątki całego roku, ale sama uzyskiwałaby pogłębienie i większą zgodność z kościelną tradycją liturgiczną.

Ogólnie rzecz biorąc, następujące dane trzeba wziąć pod uwagę, kiedy rozważamy możliwość odnowy piątku jako dnia pokuty:

1) Wydaje się, że najłatwiej przekonać wiernych o potrzebie dni pokutnych w oparciu o paschalną wizję życia chrześcijańskiego. Nasze twierdzenia, iż współczesna duchowość jest duchowością liturgiczną, ułatwią odkrycie struktury roku liturgicznego, która jest oparta na tej właśnie wizji. Dni pokuty w roku liturgicznym wskazują na pierwszy z dwu biegunów pobożności paschalnej: umiowanie dla grzechu, usuwanie jego skutków i korzeni.

2) Ponieważ paschalne życie chrześcijan jest naśladowaniem

Chrystusa w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, pokuta jest naśladowaniem Zbawiciela przede wszystkim w Jego śmierci. Stąd potrzeba ożywiać świadomość wiernych, że piątek jest dniem męki i śmierci Chrystusa.

3) Dni pokutne powinny zaznaczać się liczniejszym gromadzeniem się wiernych na wspólną modltwę. Wspomnieliśmy o możliwości wykorzystania w tym kierunku zgromadzeń wiernych w piątki Wielkiego Postu oraz w pierwsze piątki miesiąca.

4) Pewne znaczenie dla odnowy piątku mogłoby mieć przypomnienie związku postu z czynieniem miłosierdzia. W ostatnich latach nieśmiały prób na ten temat dokonywano w niektórych krajach zachodnich, np. w Austrii, gdzie od czasu do czasu podejmuje się na skalę ogólną jednodniowy post z myślą o pomocy krajom trzeciego świata.

5) Zagadnieniem odrębnym jest wypracowanie takich form pokutnych, które byłyby bardziej dostosowane do współczesnej mentalności. Spośród najczęściej powtarzanych propozycji należy wymienić: post od papierosów, od alkoholu, od telewizji, od słodyczy, od wygód itp.

Tradycja, że piątek jest drugim — po niedzieli — co do ważności dniem w tygodniu chrześcijańskim, jest zbyt starożytna i powszechna, aby można z lekkim sercem pozwolić na jej zaginięcie. Zacytujmy na zakończenie hymn piątkowy z liturgii syryjsko-maronickiej: „Dlaczego jesteś, piątku, tak bardzo czczony we wszystkich Kościołach? Powiedz mi. Bo w piątek został stworzony Adam, praojciec rodzaju ludzkiego, w piątek wszedł on do raju i aniołowie pochylali się przed nim we czci. A co najważniejsze, w piątek został ukrzyżowany Pierworodny, który cały świat odkupił”¹.

LA POSSIBILITÉ DE RENOUVELLEMENT DU VENDREDI COMME LE JOUR DE LA PÉNITENCE

Pour surmonter la crise contemporaine des jours de la pénitence, il faut rappeler la structure pascale de l'année liturgique. De même que les jours de la joie sont le temps de la reconnaissance pour la rédemption s'accomplissant en nous, dans les jours de la pénitence nous nous souvenons de notre devoir de mourir pour le péché. C'est pourquoi il faut former une conscience des fidèles que le vendredi est le jour de la passion et de la mort du Christ:

¹ Por. J. Schümmer, *Die altchristliche Fastenpraxis*, Münster 1933; P. Régamey, *Redécouverte du jeûne*, Paris 1959; G. Schreiber, *Die Wochentage im Erlebnis der Ostkirche und des christlichen Abendlandes*, Köln 1959; Th. Michels, *Montag, Mittwoch und Freitag als Fastagesystem in kirchlicher und monastischer Überlieferung*, Jahrbuch f. Liturgiewiss. 3(1923)102—104; J. Brinktrine, *Über den Freitag als Feier- und Festtag*, Ephem. Liturg. 73(1959)136—138; J. A. Jungmann, *Der christliche Freitag*, w: *Perennitas*, Th. Michels zum Geburtstag, Münster 1963, 182—188; J. Salij, *Teologia postu*, Znak 21(1969)393—401.

puisque nous mourons avec le Christ. Conformément à la coutume ancienne, dans les vendredis doivent les fidèles s'assembler plus nombreusement à la prière commune. Le commencement de renouveau de cette coutume pourraient être les réunions des fidèles dans les vendredis du Carême et dans les premiers vendredis du mois. Il faut en outre rappeler la connexion traditionnelle du jeûne avec la pratique de la miséricorde. Une élaboration de telles formes de la pénitence qui seraient plus accomodées à la mentalité contemporaine, c'est le problème séparé.